„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. w dnie dzielne i święta wychodzi raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 3 kor., kwartalnie kor. 9, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 3 hal. 70, kwartalnie kor. 11. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 16; w innych państwach: kwartalnie kor. 18. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZĘ.

Redaktor naczelny: Dr Antoni Beaupre.

ODDZIAŁ [illegible]

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 hal., wieczorny 10 hal. Listy, pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, trzeba słać do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę, prócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19[illegible]

Nr. 434. Kraków, poniedziałek dnia 10 września 1906 r. ROK XIV.

Od wydawnictwa.

Wskutek agitacji socjalistycznej powstał w drukarni naszej z częścią personalu zatarg. Zarząd drukarni wypowiedział zajęcie trzem zecerom w terminie legalnym, przewidzianym w cenniku ułożonym i **przyjętym** rzez zecerów. Tymczasem socyalistyczna organizacja „Ognisko" wystąpiła z kategorycznem **żądaniem**, aby wszystkich trzech wydalonych na powrót przyjąć, a w dodatku **dwóch warszawskich zecerów**, zajętych w naszej drukarni, **usunąć**. Dziwne pojęcie o koleżeństwie i narodowej solidarności.

Ponieważ drukarnia nie mogła poddać się takiej nielegalnej tyranji, a jest w swojem prawie, bo cennika ściśle przestrzega, żądania tego nie przyjęła. W skutek tego, część personalu **zmuszona przez socjalistów do strejku**, opuściła pracę.

Strejk ten niema najmniejszej legalnej podstawy, jest dowolnem złamaniem umowy, jest lekkomyślnem opuszczeniem pracy przez ludzi do tego obowiązanych.

W obec tego wnieśliśmy skargę do organizacji drukarskiej, i z całem zaufaniem w słuszność naszej sprawy, czekamy orzeczenia. Mimo strejku „Głos N." będzie nadal wychodził, ponieważ większość personalu uznała, że strejk niema najmniejszej słusznej podstawy.

Jedynie tylko — o ileby dziś nie nastąpiły normalne stosunki — wstrzymalibyśmy wydawanie rannego dodatku za co prenumeratorzy byli by wynagrodzeni dodatkami powieściowymi.

Nie pierwszy to już atak socjalistów na nasz dziennik, który jest im solą w oku. Ale i tym razem usiłowania będą bezskuteczne.

CHOROBA CESARZA.

W sobotę odwołano podróż cesarza do Dalmacji, dokąd miał się udać na manewry morskie. Powodem odwołania było zasłabnięcie monarchy.

Wiadomość w pierwszej chwili wywołała wielkie zaniepokojenie, przypuszczano bowiem, że sędziwy monarcha zachorował poważniej. Obawy na szczęście były płonnemi, gdyż oficjalny komunikat wyjaśnił, że w zdrowiu cesarza okazały się objawy lekkiego tylko zaziębienia:

Komunikat brzmi następująco:

Cesarz z powodu lekkiego zaziębienia się podczas pobytu w Ischlu w ostatnich dniach, był zmuszonym odstąpić od zamiaru wzięcia udziału w manewrach dalmatyńskich. Nastąpiło to tylko ze względów ostrożnościowych, aby cesarza, którego stan zdrowia jest zupełnie zadowalniający, nie narażać na nowe zaziębienie się.

W zastępstwie cesarza arcyksiążę Franciszek Ferdynand weźmie udział w manewrach, których program zostaje w całości zatrzymany.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł) Dzisiejsze dzienniki podają, że wiadomość o zasłabnięciu cesarza wywołała w Wiedniu wielkie zaniepokojenie. Równocześnie jednak stwierdzają pisma, **że** przyczyną usunięcia się monarchy od udziału w manewrach było jedynie tylko zasłabnięcie a nie żadna inna przyczyna i że zasłabnięcie to jest lekkiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przybędzie dziś do Wiednia z Schönbrunnu i będzie obecnym na mszy żałobnej za duszę śp. cesarzowej Elżbiety. Po południu powraca cesarz do Schönbrunnu.

Na dziś odwołano wszystkie audjencje. Przyczyna odwołania pochodzi jednak nie z powodu niedyspozycji monarchy, lecz z racji przypadającej dziś rocznicy śmierci cesarzowej Elżbiety.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 10 września.

Powiększenie budynku szkolnego. W ostatnich dniach oddano do użytku publicznego skrzydło nowo dobudowane do szkoły im. Konarskiego przy ulicy Bernardyńskiej. Skrzydło obejmuje 6 sal szkolnych wraz z suterynami i mieszkaniem stróża oraz z korytarzami. Budowę wykonano według najnowszych wymagań hygieny szkolnej, z funduszów inwestycyjnych. Koszt budowy wynosił 60.000 koron. Roboty wykonali rękodzielnicy krakowscy w przedsiębiorstwie budowniczego p. Meyera, a pod kierownictwem architekta p. Jana Rzymkowskiego, inspektora budownictwa miejskiego.

Pogrzeb śp. Adolfa Summer Brazona odbył się w piątek po południu. Zwłoki eksportował biskup sufragan ks. Anatol Nowak w asystencyi ks. prał. dra Wądolnego i licznego kleru. Za trumną postępowała rodzina zmarłego oraz liczni reprezentanci sądownictwa, prokuratorji i adwokatury, delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, dyrektor kolei radca dworu J. Horoszkiewicz, I wiceprezydent m. p. M. Chyliński, przedstawiciele dyrekcji Tow. Wzaj. ubezp., dyrektor poczty p. Biliński i liczne obywatelstwo.

— **Wycieczka z Cięciny** bawiła w Krakowie przez sobotę i niedzielę. Sprawozdanie z pobytu w mieście podamy w następnym numerze.

— **Towarzystwo obywatelskie w Podgórzu,** założone w roku 1888, odbyło wczoraj zebranie, na którem obradowano nad sprawą budowy mostu oraz nad sprawą obwałowania brzegu Wisły na terenie od Płaszowa do mostu kolejowego. Zgromadzenie oświadczyło się za tem, aby odnośne roboty rozpocząć w jak najbliższym czasie, a nie czekać do wiosny.

— **Ze strzelnicy.** Na strzelaniu konkursowem zdobyli nagrody w sobotę za strzały z wolnej ręki pp. Eug. Smidowicz i inż. Ad. Czunko z podpórki pp. J. Armółowicz i Dorawski. W niedzielę za strzelanie z wolnej ręki pp. Józef Górecki i inż. A. Czunko, z podpórki pp. J. Kulesza i W. Fenz.

— **Festyn na korzyść Stowarzyszenia pomocników gastronomicznych** w parku Krakowskim odbył się w sobotę z udziałem kapeli dzieci węgierskich. Obok tej popisywała się także włościańska kapela z Bieżanowa. Prócz koncertów odbywała się loterja na cenne i interesujące fanty, na które losy w krótkim przeciągu czasu rozkupiono. Wieczorem ogród i staw były illuminowane kolorowymi lampionami. Publiczność przybyła dość licznie.

— **Rozruchy chłopskie** koło Berdyczowa. Jak się dowiadujemy, p. Paszkowski, redaktor „Dziennika Kijowskiego", bawiący w Zakopanem, telegraficznie zawezwany został do swego majątku pod Berdyczowem, gdzie wybuchły rozruchy chłopskie. Depesza donosiła, że chłopi spalili cały dobytek p. Paszkowskiego, zniszczyli zbiory, porozbijali maszyny rolnicze i pozabijali bydło.

P. Paszkowski wczoraj wyjechał z Zakopanego do Krakowa i zaraz ojechał ku Lwowu.

Z sali sądowej. Dziś w sądzie krajowym karnym rozpoczęły się rozprawy przed trybunałem sędziów przysięgłych kadencyi wrześniowej. Z porządku rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 46 lat liczącemu Wojciechowi Lendzie, zwanego Jurasem, robotnikowi w Rybitwach, oskarżonego o zbrodnię częścią dokonanego a częścią usiłowanego podpalenia w jesieni 1905 i w czerwcu 1906. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora radca Obtułowicz, trybunałowi przewodniczy radca Kulikowski.

— **Narzeczony jakich wielu.** Augusta Łoza, kucharka, skarży się na swego narzeczonego, ogodnika Antoniego Borowieca, **że** sprzedał pozostawione u niego jej rzeczy, wartości 400 koron i ulotnił się, pomimo że miał wobec niej poważne zobowiązania.

POSWIĘCENIE KOŚCIOŁA W PODGÓRZU.

W sobotę odbyła się w Podgórzu konsekracja kościoła OO. Redemptorystów, pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Poświęcenia nowej świątyni dokonał biskup sufragan ks. Anatol Nowak w asystencji licznego duchowieństwa, miejscowego obywatelstwa, bractw,

cechów i stowarzyszeń chrześciańskich oraz młodzieży szkolnej. Kościół wewnątrz i zewnątrz przy ozdobiony był festonami i girlandami, a przed wejściem zbudowano imponującą bramę tryumfalną, przyozdobioną insygniami biskupiemi i licznemi flagami. Po poświęceniu budowli i wprowadzeniu do kościoła Najśw. Sakramentu, pierwszą Sumę pontyfikalną celebrował konsekrator ks. biskup Nowak, a pierwsze kazanie wygłosił wicerektor Seminarjum duchownego ks. dr. Józef Kaczmarczyk.

Przy przeniesieniu Najśw. Sakramentu i obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, celebransa prowadzili: poseł i burmistrz Podgórza p. Marjewski i starosta Edward hr. Starzeński. Baldachim nieśli pp. Łuczko, Kaczmarski, Stępiński i Breyer. W uroczystości brało udział przeszło 10 tysięcy ludzi.

Nowa świątynia, projektowana przez architekta dra Jana Zubrzyckiego, zbudowana jest w kształcie greckiego krzyża. Wnętrze składa się z nawy głównej, dwóch bocznych, krzyżowej i części kapłańskiej. Szerokość nawy głównej wynosi 7 i pół metra, naw bocznych 3,75 m., długość całego kościoła — 48 m. w krzyżu — 31 m. Osmobok na przecięciu nawy głównej i krzyżowej ma powierzchni 132 m. kwadr. Przy portelu głównym znajdują się dwie wieżyczki; w jednej z nich są schody prowadzące na chór, drugą obrócono na składy przyborów kościelnych. Nawa boczna obiega około nawy krzyżowej. Część kapłańską kończy absyda siedmioboczna i dwie kapliczki boczne. Główna nawa spoczywa na szeregu filarów ceglanych i kolumnach z kamienia Mikołajewskiego, których głowice mają motywy zaczerpnięte z głowic z krypty Wawelskiej, oraz motywy zakopańskie. Cały kościół tak skonstruowany, że prawie z każdego miejsca widać wielki ołtarz. Świątynia sklepiona jest w nawie głównej sklepieniem krzyżowem z lunetami przy ścianie w nawie bocznej — sklepieniem krzyżowem i kryształowem.

Wysokość nawy głównej do sklepienia wynosi 14 m., nawy bocznej 640 m. Wnętrze bogato wyposażone ornamentacją. Okna nawy krzyżowej posiadają obramienia kamienne z pięknemi laskowaniami. Portal główny wspaniały posiada podwójne wejście.

Wieża, projektowana w wysokości 55 m., w pobliżu dawniej zbudowanego klasztoru, dotychczas doprowadzoną została do wysokości szczytu kościoła; dalsza budowa jest chwilowo wstrzymana.

Z zewnątrz kościół przedstawia się malowniczo na tle wzgórza Krzemionek.

W budowie świątyni brał udział p. Jan Burzyński jako asystent techniczny dra Zubrzyckiego, a przy robotach murarskich — p. Miller; roboty kamieniarskie wykonała pracownia p. Grochala, ślusarskie — p. Habrzyka, szklarskie — p. Wróblewskiego.

Z Rosji.

Skazanie morderczyni Minna.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W procesie o zamordowanie jen. Minna, prowadzonym pod przewodnictwem jen. bar. Osten-Sacken, morderczyni Minna, Marja Konopliannikow skazana została na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok przyjęła ona spokojnie.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeb. Ztg." donosi, że wczoraj w twierdzy petropawłowskiej wykonano wyrok śmierci na morderczyni jen. Minna.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz." potwierdza że wczoraj powieszono morderzynię jen. Minna. Egzekucja nastąpiła w 12 godzin po wydaniu wyroku. W. ks. Mikołaj, od którego zależało potwierdzenie lub zniesienie wyroku, potwierdził wyrok bezzwłocznie.

Proces o bunt w Kronsztadzie.

Kronsztad. Dziś rozpoczyna się przed tut. prowizorycznym sądem wojennym rozprawa przeciw tutejszym zbuntowanym marynarzom.

Bomby w Rydze.

Ryga. Wczoraj w południe nieznany człowiek zostawił bombę w redakcji tut. łotyskiego konserwatywnego pisma. Na czas ją jednak zauważono i ugaszono.

Po południu rzucono na wóz tramwajowy bombę, która eksplodowała padając na bruk i poraniła trzech policjantów, z tych jednego ciężko. Straż dała ognia i zraniła 3 osoby. 16 osób aresztowano.

Ze spraw agrarnych.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Minister skarbu przedłożył Radzie ministrów ogólne warunki, pod jakimi bank agrarny może włościanom udzielać pożyczki.

Petersburg (Tel. Wł.) W tych dniach ukaże się nowy ukaz carski regulujący sprawę sprzedaży dóbr państwowych chłopom. Ukaz pierwszy bowiem skutkiem nieodpowiedniej stylizacji nastręczał szereg wątpliwości zwłaszcza co do gruntów kozackich.

Deficyt skarbu rosyjskiego.

Magdeburg (Tel. Wł.) „Magdeb. Ztg." donosi z Petersburga, że rząd obecnie przyznaje się już, iż deficyt w budżecie na rok 1906 dochodzi do sumy 200 miljonów rubli. W rzeczywistości jednak deficyt ten jest dwa razy większy.

TELEGRAMY.

Z dnia 10. września.

Ugoda austro-węgierska.

Budapeszt (Węg. b. kor.) Rokowania bar. Becka z drem Weckerlem w kwestyi ugodowej trwały od 10 do 12 i pół i następnie całe popołudniu, wobec czego projektowany na g. 5 odjazd bar. Becka odroczono.

Celem wyjaśnienia szeregu kwestji ekonomicznych i technicznych, wyślą ministerstwa delegatów, którzy będą obradowali naprzemian we Wiedniu i Budapeszcie i zbiorą się 18 bm. we Wiedniu.

Budapeszt (Węg. b. kor.) Bar. Beck w towarzystwie szefa sekcji dra Sieghara przybył tu wczoraj rano.

Wybór generała OO. Jezuitów.

Rzym. W sobotę dokonano wyboru nowego generała zakonu OO. Jezuitów, w miejsce zmarłego w kwietniu O. Martina. Wybrany został rektor kollegium rzymskiego w Rzymie O. Franciszek Ksawery Wernz, Niemiec, 42 głosami na 81 głosujących. Nowowybrany jest 25 z rzędu generałem zakonu, a trzecim z rzędu generałem na rodowości niemieckiej.

Wydawca *Dr. Antoni Beaupre*, redaktor odpowiedzialny *Jan Grzywiński*, drukarnie „Głosu Narodu" pod zarządem *St. Tomaszewskiego*.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

(Z francuskiego.)

Panna Arabela.

4) Ciąg dalszy.

Arabella zamyka oczy.

— Mężczyzna kocha mnie w skrytości serac — powtarza. — Ale któż to może być?

Przebiega myślą wszystkich znajomych. Żaden nie byłby zdolny do takich uczuć romantycznych.

Drżąc z radości oczekiwała dalszego przebiegu wypadków.

Nazajutrz otrzymała znowu list. Zrozpaczony pisał, że trawi go coraz większa rozpacz, lecz że postanowił nie wyłaniać się z ukrycia.

Odtąd po trzy razy na tydzień przychodziły listy płomienne: treść była jednaka, ale forma coraz nowa — wyrażała to smętną rezygnację, to namiętną rozpacz, to zapowiedź samobójstwa.

Po kilku tygodniach listy ustały. Napróżno Arabela wypatrywała oczy, listonosz przynosił jej same katalogi magazynów paryskich, ani jednego słówka miłosnego.

Upłynął jeden tydzień, drugi i trzeci. Tajemniczy kochanek nie dawał znaku życia. Cóż się z nim stało? Płomień nie gaśnie bez powodu. Namiętność nie zamiera bez przyczyny.

Arabela odczytywała listy i gubiła się w przypuszczeniach.

ROZDZIAŁ IV.

w którym wchodzą na scenę osobistości, mające odegrać ważną rolę w dalszym ciągu tej powieści

Noc ciemna, bez gwiazd i bez księżyca, nie pożądana dla astronomów, ale sprzyjająca wszystkim gentlemanom, zajmującym się niebezpiecznym przemysłem.

— Czuwajcie gajowi.

Pomny na tę przestrogę Owidjusz Parju gajowy w Montpaillard podwajał czujności.

Wyszedł na tem i źle i dobrze.

Dobrze, jeśli postawimy się na stanowisku tak drogiem jego zwierzchnikowi, p. Dubenoit.

Źle, jeśli weźmiewy pod uwagę interes osobisty owego skromnego funkcjonarjusza który podczas pełnienia swych funkcji oberwał straszne cięgi.

Dwie zasady rządzą zawsze krokami Owidjusza Parju, kierując jego łodzią po oceanie obowiązku; ślepe spełnianie otrzymanych rozkazów, bez względu na ich treść i anatyczny szacunek dla przedstawicieli wszelakiej władzy i zwierzchności.

W wigilję owego dnia bez konstelacji pan Dubenoit spotkał Owidjusza.

— Dzień dobry, Parju, cóż tam słychać?

— Nic nowego, panie merze.

— To dobrze, jeśli tak będzie do końca roku to ci wyjednam gratyfikację. Ale miej się na baczności we dnie, a zwłaszcza w nocy. Pamiętaj Parju

— Pan mer może spać spokojnie. Będę chodził nocami całemi. Parju spełnił obietnicę. Pozostawiając czujność nad miastem kilku policjantom sam krążył w okolicy podmiejskiej.

Noc była ciemna, jak to już zaznaczyłem dwukrotnie.

Od czasu do czasu Parju staje strzyże uchem i słyszy tylko cykanie swojej ogromnej srebrnej cebuli.

Krąży bezustanku, oto już doszedł do posiadłości Chavillów.

Nagle.... Ach! Ach!

Nagle rozlega się odgłos kroków.

Na ciemnym murze parkanu, okalającego ogród, zarysowuje się jakaś postać. Tak, niewątpliwie ktoś chce przeleźć przez parkan.

— Mam cię, ptaszku — woła Parju.

I rzuca się na przestępcę, ale bezskutecznie, albowiem ów ptasek daje gajowemu bezpłatne widowisko — trzydziestu pięciu tysięcy świeczek, które mu stanęły przed oczyma, a przytem składa mu namacalne dowody swojej zręczności i siły.

Potem tajemnicza osobistość znikła bez śladu Gdy Parju powrócił do samopoznania, było już zapóźno, aby gonić za ptaszkiem.

Skromny sługa i opiekun publicznego porządku stał, jakby przykuty do miejsca.

Być oćwiczonym, to głupstwo. Żołnierz nie traci honoru gdy zostanie raniony na polu bitwy. Ale co najważniejsza, że przestępca umknął, nie pozostawiając śladu po sobie.

Wszystko to stało się tak nagle, że Parju nie zdołał nawet stwierdzić, czy „ptaszek" jest wysokim lub małym; blondynem lub brunetem.

A nadto o zgrozo; Parju teraz dopiero spostrzegł, że wśród walki utracił blachę, opiewającą o jego godności.

Noc była ciemna — zaznaczam to poraz trzeci — więc Parju odłożył poszukiwania blachy i przestępcy na dzień następny.

Wrócił do domu, żona powitała go cierpko i zmartwiła się bardziej uszkodzeniem garderoby niż podrapaniem twarzy, potłuczeniem kości i szwankiem poniesionym na honorze.

Takie to są kobiety!

ROZDZIAŁ V.

w którym poznamy sympatycznego i nieszczęśliwego Blaireau, ofiarę rozjuszonego pospólstwa.

Kto to był właściwie Blaireau.

Nikt nie potrafiłby odpowiedzieć na to pytanie.

To był Blaireau i koniec.

Ni to gospodarz, ni komornik, ni wyrobnik, ni handlarz, ni przemysłowiec, ni urzędnik państwowy, nic zgoła. (d. c. n.)